Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

Łódź
CENA NUMERU
20 gr.
Cena prenumeraty w Łodzi
Mies. z dod. ilustr. 5 zł.
Dla robotników 4 zł.
Odnosz. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł.
Poza Łodzią egz. 27 gr.
Należność pocztowa opłacona ryczałtem.

Redakcja i Administ.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41
TELEFON 100-25
Konto P.K.O. 60594
Red. przyjmuje od 5—
Art. listów anonimowych nie umieszcza się.

1932 r.

PRĄD

Niedziela 28-go lutego №59

Niepodległość Filipinów

Dwieście tysięcy żołnierzy walczy pod Szanghajem

NOWY JORK, 27. 2. — Specjalna komisja senacka, powołana do zreferowania sytuacji na Dalekim Wschodzie, miała wypowiedzieć się, według krążących pogłosek, za niepodległością wysp Filipinskich.

Jak twierdzi prasa waszyngtońska, niepodległość nie byłaby ogłoszona na mocy dekretu, zaaprobowanego przez parlament, lecz w drodze stopniowych reform. Cała ta akcja, zmierzająca do uniezależnienia wysp, trwała by czas dłuższy, być może lat kilka, a nawet lat kilkanaście. W ten sposób Filipiny mogłyby bez wstrząsów ekonomicznych zerwać łączność z metropolją.

Matin o wojnie

PARYŻ, 27, 2. — Korespondent Matin'a donosi z Szanghaju, że sytuacja w mieście przedstawia się tragicznie. Zapowiedziana przez Japonię akcja pacyfikacyjna przeistacza się w wojnę. Obecnie w walkach pod Szanghajem bierze udział z obu stron przeszło 200 tysięcy żołnierzy.

Blokada Japonji

LONDYN, 27. 2. — Izby przemysłowo handlowe w Tokjo zwróciły się do rządu z zapytanie, czy prawdą jest, że Stany Zjednoczone zamierzają przeprowadzić blokadę ekonomiczną Japonji. Wskazywałyby na ostatnie posunięcia firm amerykańskich, które ogłosiły bojkot frachtowców japońskich.

Minister hanlu i przemysłu odparł, że nie przypuszcza, by Stany Zjednoczone miały uciec się do tak daleko idących zarządzeń.

Ewakuacja kobiet i dzieci

LONDYN, 27. 2. — W ciągu bieżącego tygodnia ewakuowano z głębi Chin i Japonji 12 tysięcy kobiet i dzieci japońskich.

Ewakuacja nastąpiła wskutek coraz częstszych pogromów, urządzanych przez ludność chińską. W wielu miastach przedsiębiorstwa japońskie, a zwłaszcza sklepy, przestały już istnieć. Demonstranci wyrzucają towary na ulicę i palą je po ułożeniu w stosy.

200 samolotów w powietrzu

LONDYN, 27. 2. — Liczba samolotów japońskich bombardujących bezustannie pozycje chińskie pod Szanghajem sięga obecnie 200. Eskadry organizują dalekie loty na punkty strategiczne.

Wczoraj 25 samolotów japońskich zarzuciło bombami chińskie lotnisko w Han Czou. Wraz z hangarami spłonęło 5 samolotów pościgowych. Inna eskadra bombardowała węzeł kolejowy Lun Hua na szlaku kolejowym Nankin — Szanghaj. Dworzec jest spalony wraz z okolicznemi zabudowaniami.

Strefa neutralna

NOWY JORK, 27. 2. — Rząd Stanów Zjednoczonych ma zwrócić się po raz ostatni do rządu japońskiego z propozycją utworzenia strefy neutralnej dokoła Szanghaju. Strefa ta byłaby obsadzona przez wojska francusko angielsko amerykańskie.

Jakgdyby w celu uprzedzenia tej propozycji, ambasador japoński w Waszyngtonie zwrócił się wczoraj do Stimsona z oświadczeniem, że Japonja przyjmie każdy plan utworzenia strefy neutralnej, lecz po odrzuceniu Chińczyków od Szanghaju.

Obawa pogromów

LONDYN, 27. 2. — Na koncesji europejskiej w Szanghaju obozuje 10,000 pogorzelców chińskich. Nędza panuje straszna.

Jak pisze „Szanghaj Times" należy coś przedsięwziąć, gdyż tłum chiński przyjmuje coraz bardziej groźną postawę. Jeżeli nie zapobiegnie się głodowi, pogorzelcy zaczną rabować europejskie sklepy z żywnością, co już zdarzyło się w Hong Kju, podczas bombardowania tej miejscowości.

JAPOŃCZYCY BOMBARDUJĄ SZA-PEI

SZANGHAJ. — Dziś o godz. 5 rano artylerja japońska skierowała silny ogień artyleryjski na dzielnicę Sza-Pej gdzie skoncentrowano większe oddziały chińskie. Wskutek bombardowania powstały liczne pożary. Artylerja chińska odpowiada również gwałtowną kanonadą, ostrzeliwując okręty, stojące w porcie i okolice konsulatu japońskiego. Pomimo gwałtownych ataków ze strony Japończyków linja frontowa poza Szanghajem pozostaje bez zmian a nawet pewne sukcesy notują wojska chińskie. Wczoraj udało się Chińczykom odbić wieś Miahong. Również atakowana z wielką zaciekłością wieś Kien-Czia-Czou pozostaje nadal w rękach chińskich. Do Kiang Wan wysłano znaczniejsze posiłki chińskie.

Komendant wojsk chińskich zawiadomił konsulów państw obcych, że artylerja chińska nie będzie więcej oszczędzała koncesji międzynarodowej dopóki używana będzie ona jako baza dla wojsk japońskich

Konsulowie nakazali natychmiast ewakuacje zagrożonych okolic.

Wśród cudzoziemców w Szanghaju oświadczenie dowódcy chińskiego wywołuje panikę

Równocześnie ambasadorowie Anglji Francji, Włoch i St. Zjednoczonych interwenjowali w japońskim ministerstwie spraw zagranicznych, domagając się wycofania wojsk japońskich z dzielnicy międzynarodowej oraz usunięcia okrętów wojennych z wód, przylegających bezpośrednio do koncesji

Rząd nankiński, w porozumieniu z rządem kantonskim postanowił zorganizować wielką wyprawę wojenną przeciwko nowej republice mandżursko-mongolskiej. Na czele tej wyprawy stanąć ma „chrześcijański" generał Feng

PARYŻ. — Według biuletynu tutejszej placówki japońskiej, straty, spowodowane przez walki wczorajsze, wynoszą ze strony chińczyków 1000 zabitych i rannych podczas gdy Japonja miała 120 zabitych i rannych

Nowe formy kryzysu światowego

Obecne przesilenie gospodarcze przybiera kształty, których nie przewidywały różne instytuty badania konjunktur, ani też oficjalni pocieszyciele, wróżący rychły jego koniec. W coraz wyższym stopniu przesilenie to staje się kryzysem zaufania. W Niemczech na wielką skalę odbywa się ucieczka od marki niemieckiej. Podobne objawy widać i w Austrji. W tym kraju zawalił się najpotężniejszy bank pozostający w rękach Rotszyldów. Wystąpiło z ratunkiem państwo austrjackie; widowisko rzeczywiście cudaczne, by Rotszylda ratowała biedna Austrja.

Ale ta Austrja nie ma własnych pieniędzy, szuka ich w Anglji i we Francji. I wtedy staje się aktualną sprawa warunków, pod jakiemi ma być udzielony kredyt. Polityka francuska i angielska powiązała finanse ze swojemi celami, co oczywiście komplikuje położenie. Sanacja austrjackiej bankowości nie jest ukończona, a tymczasem nie jest wykluczone, że podobne wydarzenia jak w Austrji wystąpią w innych jeszcze krajach.

Niemcy objawiają wielką aktywność w polityce zagranicznej, używając jako atutu widma bankructwa i przewrotów socjalnych. Grożą niewypłacalnością, domagając się ulg w spłacie odszkodowań. Chcą zainteresować w tem Stany Zjednoczone, które swym kapitałem bardzo mocno, zaangażowały się w gospodarstwie niemieckiem. Niemcy uprawiają niewątpliwie politykę, którąby można nazwać szantażem.

Ale ta broń jest niebezpieczna, gdyż zdołali przestraszyć nie tylko swoich zagranicznych wierzycieli, lecz również i własną ludność. Rozpętali duchy, których nie umieją zamknąć zpowrotem. W rezultacie najbardziej objektywni obserwatorowie stosunków niemieckich widzą ich przyszłość w bardzo czarnych barwach. Przewiduje się, że jesień i zima mogą przynieść najróżnorodniejsze przewroty: gospodarczo-finansowe, polityczne i społeczne.

Myliłby się ten, ktoby mniemał, że te różne konwulsje wstrząsają tylko starą Europą, że kraje zamorskie znajdują się w lepszem położeniu. Australja mimo swoich bogactw naturalnych, mimo że nie cierpi na nadmiar ludności, już w zeszłym roku zaprzestała płacić procenty od swoich długów publicznych. Obecnie to samo zaszło w kilku mniejszych państwach środkowej i południowej Ameryki, a zagraża także i większym państwom południowo-amerykańskim.

Kraje, produkujące surowce i środki żywności za tę samą ilość tych produktów, wywiezionych zagranicę w r. 1930, otrzymały o 16 do 20 miljardów marek niemieckich mniej niż w r. 1929. Spadek wywozu w niektóryco krajach wynosi do 40 proc. jego wartości. — Odbija się to na Europie także i w ten sposób, że cały handel zamorski był w znacznym stopniu finansowany przez Anglję. Musi ona albo wielkie sumy przeznaczyć na akcję ratunkową, albo też „wysokie finanse" angielskie, które miały większe zaufanie do południowej Ameryki, niż do środkowej Europy, będą musiały likwidować tamte interesy z wielkiemi stratami.

Słowem, zawiodły różne optymistyczne przewidywania. W szczególności okazał się błędnym oficjalny optymizm, występujący np. w Stanach Zjednoczonych w postaci niemal wiary w amerykańską pomyślność (prosperity). Zawiodła wiara w skuteczność akcji „planowej", rozwijanej przez różne kartele i koncerny. Okazało się, że próby podtrzymywania cen artykułów przemysłowych na wysokim poziomie, ratowania instytucyj finansowych, nie opartych na dość zdrowych podstawach, na dłuższą metę przynoszą raczej szkodę, niż pożytek. Odraczają nieuchronne przesilenie poto, by ono później wystąpiło z o wiele groźniejszą siłą. Bezskutecznym okazuje się apel do państwa, by ono swemi środkami finansowemi, które są niedostateczne nawet w krajach bogatych, przeciwdziałało kryzysowi. Obronną ręką wychodzi ten, kto mniej inwestował, mniej zakładał nowych przedsiębiorstw, mniej „racjonalizował", mniej pożyczał zagranicą i nie rozszerzał zakresu gospodarki publicznej.

To wszystko, co się w świecie dzieje, oczywiście i na nas musi się odbić i stwarza dla nas wielkie niebezpieczeństwa. Nawet wydarzenia na drugiej półkuli pośrednio oddziaływują na Polskę. A cóż dopiero mówić o znaczeniu przeobrażeń w gospodarstwie i finansach Niemiec i Austrji.

Roman Rybarski.

Kwiatki ustawodawcze

W Sejmie przejść ma głosami BB, już w najbliższych dniach sanacyjny projekt, dotyczący dóbr skonfiskowanych przez b. rządy zaborcze, uczestnikom walk o niepodległość. Aczkolwiek sprawa ta, mimo sprzeciwu Klubu narodowego, Chrześcijańskiej demokracji i zresztą wszystkich stronnictw opozycyjnych, jest przez p. Cara w zawrotnem tempie forsowana i ma się jak widzimy jej załatwienie przez Sejm, ku końcowi, to jednak prasa sanacyjna nic o tej ustawie wyjątkowej i skierowanej przeciwko powstańcom nie pisze — czyżby sanacji wstyd było naprawdę, że taki projekt wyszedł z ich łona? Fakt jednak jest faktem, że milczą wstydliwie.

Jeszcze niedawno p. Cat-Mackiewicz awanturował się strasznie w konserwatywnem „Słowie" wileńskie i z wielką furją zwalczał rządowy projekt ustawy, wniesiony do Sejmu jeszcze w październiku r. ub., równający się zupełnemu wyzuciu potomków b. powstańców z ich dóbr i praw.

Przez dłuższy czas konserwatyści opierali się wydaniu takiej ustawy i obalili nawet projekt rządowy, będący dziełem p. Frankensztein-Sieczkowskiego, ówczesnego i obecnego wiceministra, sprawiedliwości. Obecnie jednak p. Frankenszteinowi przyszedł w sukurs znakomity komentator prawa p. Car i wziąwszy się razem za ręce sforsowali ostatnią linję okopów konserwatystów. A że w sanacji wszystko dzieje się na rozkaz i posłuch musi być, to ten, kto najbardziej dawniej zwalczał projekt rządowy o „unieszczęśliwieniu" powstańców, najzagorzalszy jego przeciwnik p. Cat-Mackiewicz jest, o ironjo losu, obecnie referentem projektu BB. w Sejmie. Zaznaczyć należy, że twórcą wszelkich praw przeciwko powstańcom, wszystko jedno, czy to będzie projekt rządowy z października r. ub., czy też obecny, zgłoszony jako wniosek Klubu BB jest jedna i ta sama osoba pragnąca chlubnie zaznaczyć się na polu ustawodawczym Odrodzonej Polski i tą osobą jest właśnie p. Frankensztein-Sieczkowski.

Projekt p. Frankenszteina może dlatego cieszy się tak wielkiem poparciem p. Cara bo jest w jaskrawej sprzeczności z Konstytucją i obowiązującym porządkiem prawnym w państwie, nie mówiąc już o sprzeczności z moralnością publiczną oraz z zasadami lojalności i "uczciwego obrotu" w stosunkach między kontrahentami, i to nawet wówczas choćby z jednej strony tym kontrahentem był Skarb Państwa, bo jeżeli chodzi o spory cywilne, — równe być muszą prawa obudwuch stron.

Projektowana ustawa pozbawia potomków b. powstańców prawa obrony sądowej zawieszając wszelkie sprawy sądowe przeciwko Skarbowi Państwa na przeciąg roku i umarzając sprawy wniesione do sądu po 15 stycznia 1921 r.

Tymczasem artykuł 98 Konstytucji głosi iż nikt nie może być pozbawiony sądu, któremu prawa podlega i że żadna ustawa nie może zamykać obywatelowi drogi sądowej dla dochodzenia krzywd i strat.

Potomkom powstańców odmówiono jednak tego prawa i to zdaniem p. Cara jest w najzupełniejszej zgodzie z Konstytucją.

Wbrew ustawie postępowania cywilnego pp. Car i Frankensztajn mocą swej ustawy wyłączają z kompetencji sądowej spory ze Skarbem Państwa, umarzają sprawy sądowe i przekazują je do załatwienia władzom administracyjnym. A więc urzędy będą teraz decydować komu należy zwrócić skonfiskowane dobra i jaki ma być wymierzony ten nadzwyczajny podatek, ta kontrybucja dochodzą ca do 50 pr. wartości skonfiskowanych objektów. A więc ci, powiedzmy, co są potomkami powstańców, lecz nie należą do sanacji, mogą się spotkać z najróżnorodniejszemi, jak to wiemy z praktyki szykanami. Należy zauważyć, że ubiegać się o zwrot skonfiskowanych dóbr mogą tylko ci, co przeciwko Skarbowi na drogę sądową wystąpili, jak już to podawaliśmy, przed 15 stycznia r. ub.

P. Car stwarza więc wbrew obowiązującym przepisom prawa cywilnego o przedawnieniu, nowe pojęcie „przedawnienia" i to jeszcze, co specjalnie należy podkreślić, przedawnienia z mocą wsteczną.

Konstytucja nasza gwarantuje obywatelom Rzeczpospolitej prawo własności, a wywłaszczenie nieruchomości dla celów użyteczności publicznej, dozwolone jest jedynie za słusznem i sprawiedliwem wynagrodzeniem. Cóż to jednak obchodzi pp. Cara i Frankensztejna, którzy uważają że konieczne skonfiskować bez odszkodowania, na rzecz państwa place miejskie, zagrabione powstańcom przez zaborców w drodze aktów gwałtu i bezprawia.

Nowe prawo stara się „poprawić" istniejące już orzeczenia sądowe, aczkolwiek art. 77 Konstyrucji chyba dość wyraźnie powiada że orzeczenia sądowe nie mogą być zmieniane, ani przez władzę ustawodawczą ani przez władzę wykonawczą. Czyż jest więc rzeczą dopuszczalną, aby wyroki niezawisłej władzy sądowej były zmieniane i właśnie na niekorzyść tych, których potomkowie na ołtarzu Ojczyzny ponieśli nietylko ofiarę ze swego mienia, ale i często walkę z zaborcą przepła

cili życiem?

Kardynalne zasady prawa spadkowego również w projekcie pp. Cara i Frankensztei na ostać się nie mogły i w jaskrawy sposób zostały pogwałcone, bowiem wyłączono od dziedziczenia nawet najbliższych krewnych w linji bocznej tj. najbliższe rodzeństwo.

Na zakończenie trzeba podkreślić, że wstrzymując bieg wymiaru sprawiedliwości przeciwko Skarbowi Państwa inicjatorzy tej ustawy łaskawie zezwalają procesować się po wstańcom z osobami prywatnemi. Jest rzeczą niedopuszczalną stosować dwie miary, wprowadzać dwa prawa, rządzić się podwójną moralnością w zależności od od tego kto jest przeciwnikiem powstańca, Skarb Państwa czy też osoba prywatna.

Takie stanowisko jest do nieprzyjęcia, bo wbrew temu co pp. Frankensztein i Car myślą, wszyscy muszą być równi wobec prawa i moralności musi też być również pozbawiony obrony sądowej, a wyroki sądowe nie mogą być z kolei naprawiane w Sejmie przez BB-cką większośc i sanacyiny rząd.

Przed bojkotem elektrowni

Jednomyślne stanowisko opinji publiczne co do samoobrony przeciwko wygórowanym opłatom za prąd każe przypuszczać że obrona doprowadzi do zwycięstwa

We wtorek dnia 1 marca zarząd Stowarzyszenia wielkiej Warszawy zwołuje plenarne posiedzenie zarządów „towarzystw przyjaciół wszystkich dzielnic Porządek dzienny przewiduje ewentualne proklamowanie bojkotu elektrowni, t zn. strajku elektrycznego

Musimy na tem miejscu zauważyć że właściwie stolica nie potrzebuje się uciekać do represji tak ostrej Mamy możność uniknięcia bojkotu i załatwienią sprawy na drodze całkowicie pokojowej

Chodzi tylko o dobrą wolę ministerstwa robót publicznych

Oto umowa z elektrownią przewiduje że w razie sporu o cenę prądu może być zwołana przez ministerstwo robót publicznych komisja rozjemcza która pod przewodnictwem mintstersrwa przeprowadzi nową i obowiązującą dla elektrowni kalkulację

Powtarzamy więc jeśli tylko ministerstwo robót publicznyah zechce może zmienić cenę prądu bez bojkotuz całym spokojem

Oto cena jednej akcji wynosi nominalnie 500 fr. Wszelako akcjonarjusze nie zapłacii za akcję całej tej sumy lecz tylko czwartą część t. j. 125 fr. Resztę czyli 575 fr. są „winni" i płacą od tego długu odsetki powiedzmy znośne do wytrzymania bo wynoszące 2 procent rocznie. Dwa procent rocznie (aby nie było wątpliwości)

Teraz... dywidenda od tych 500 fr. nominalnie a od tych 125-tu faktycznie wynosi rocznie 232 franki Wystarczy?

Nie wystarczy bo te właśnie 232 franki Towarzystwo Elektryczne chce zwaloryzować „po szwajcowarsku", t. j. podnieść o 72 procent co miałoby pociągnąć za sobą oczywiście 72 procentową podwyżkę ceny prądu

EMIL HARET
męczennik wiedzy

W szpitalu Lariboisiere w Paryżu odbyła się w tych dniach niezwykłą uroczystość. Prezydent Francji udekorował krzyżem Legji honorowej doktora Emila Haret, kierownika laboratorjum radjologicznego. Doktór Haret wskutek długoletniej pracy w warunkach zagrażających zdrowiu nabawił się ciężkiej choroby, zwanej „radiotermite". W roku zeszłym musiano amputowac mu palce u rąk, oraz nogę.

Prezydent Doumer udał się w towarzystwie ministra zdrowia do prywatnego mieszkania doktora Haret, który od wielu miesięcy nie opuszcza łóżka. Wręczenie odznaki i dyplomu oficera Legji odbyło się w obecności całego personelu szpitalnego.

Kom. Bud. Domu Ludowego przy prf. Przem. Pańsk. w Łodzi urządza w sali Geyera, ul. Piotrkowska 295 w poniedziałek, 29 lutego b. r.

KONCERT

z udziałem Marji Wiłkomirskiej; Comte Wilgockiej z Warszawy, pana prf. Alf. Wiłkomirskiego i chórów „Moniuszko" pod batutą Karola Prosnala.

Całkowity dochód przeznaczony na budowę Domu Ludowego, który w nawskroś robotniczej dzielnicy Łodzi jest palącą koniecznością.

Jak to było ze sprzedażą Ławicy
za pośrednictwem inż. Ossowieckiego

Rewizja u inż. Ossowieckiego oraz szereg zarzutów z jakiemi wystąpiły przeciwko niemu władze sadowo śledcze cywilne i wojskowe są jeszcze wciąż osrodkiem zainteresowań opinji publicznej

Sprawa sama jest w toku dochodzeń i ako taka nie może być ze względu na dobro śledztwa roztrząsana

Natomiast mec. Borszowski adwokat p. Foksowicza, udzielił szeregu wyjaśnień w sprawie sprzedaży majątku Ławice rzucając w ten sposób snop światła na rolę, jaką grał w tym wypadku inż. Ossowiecki

W roku 1927 orzekł sąd administracyjny w Poznaniu ograniczenie praw właściciela majątku Ławice na 3 lata za odszkodowaniem płatnem zgóry Tereny potrzebne były wojskowości. Na skutek licznych skarg p. Foksowicza wyznaczony został przez województwo t. zw. komisarz wywłaszczeniowy który ustalił odszkodowanie dla wywłaszczonego w wysokości 400.000 zł. za zużytkowanie objektu Izba wojewódzka orzeczenie to zaakceptowała

Obie strony wyrok zaskarżyły Wskutek interwencji adw. Borszewskingo wypłacono p. Foksowiczowi w Warszawie w formie zaliczek 142.000 zł. do roku 1931 W toku procesu sąd zaproponował stroną ugodę która Saarb odrzucił

W międzyczasie w lipcu 1929 roku M. S. Wojsk. zwróciło Ławicę właścicielowi. Przedtem jeszcze zgłosił się do p. Foksowicza który nie mógł wydostać przysądzonych mu pieniędzy, hr. Roman Starżyński, proponując pomoc Skierował obywatela do niejakiej p. Czajewiczowej ta zaś do inż. Ossowieckiego Inżynier obiecał sprzedać Ławicę wojsku za 3.000.000 zł., zastrzegając sobie prowizję w wysokości 60.000 zł. Umowę spisano u innego adwokata gdyż mec. Borszewski odmówił swego udziału w tej sprawie

Po zwróceniu przez wojsko Ławicy Osotowiecki zażądał od Foksowicza 40.000 zł. odszkodowania Wtedy Foksowicz rozpoczął starania o parcelację majątku Urząd ziemski prośbie jego odmówił, twierdząc, że Ławicę chca nabyć władze wojskowe

Na widownię wystąpił po raz drugi Osowiecki który obiecał parcelację przeprowadzić Mec. Borszewski odradził i tym razem wchodzenia w kontakt z inżynierem W czasie tych pertraktacji przybyl do Poznania prokurator wojskowy, któremu adwokat, wezwany jako świadek przedstawił przebieg sprawy i okazał projekt umowy z Ossowieckim.

Komunikat Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi

W dniu 2 marca r, b. o godzinie 5-ej po poł, w gmachu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi przy ul. Pomorskiej Nr.21 odbędzie się Ogólne Roczne Zebranie Członków T-wa Kredytowego.

Na porządku dziennym Ogólnego Zebrania m, in. znajduje się wniosek w przedmiocie przeniesienia ksiąg hipotecznych z Piotrkowa i Kalisza do Łodzi i ewent. budowy odpowiedniego gmachu oraz wniosek o zmniejszenie jednego członka Dyrekcji.

W związku z powyższem Chrześcijański Komitet Wyborczy wzywa członków T-wa Kredytowego Chrześcijan do licznego zgłaszania się po bilety wejścia i przybycia na Zebranie!

Komedja moralna

Miarą perfidji w BB. jest wystąpienie posła Tomaszkiewicza w sprawie strajku węglowego, W „Polsce Zachodniej" pisze on, że zachowanie się „sfer gospodarczych„

„pogłębia coraz więcej niewiarę w rzetelność pracy sfer przemysłowych, pogłębia przekonanie o skrajności egoizmu przemysłowców poszczególnych i każe domagac się opinji publicznej prawa i konieczności kontroli gospodarki przemysłu przez państwo. Postulat ten zresztą podyktowany jest względami nie na zaufanie, które przez egoizm zostało zupełnie pogrzebane, i nie uprzedzeniami, czy też historią nastrojów. lecz koniecznością wprowadzenia moralności (!) w życie gospodarcze. Należy przywrócić znaczenie kryterjom moralnym w pracy przemysłu, a kryterja te nie mogą być inne, niż te, które w całem (!) życiu obowiązują. Przemysł nie może tylko eksploatować — mósi on także pracować! Przemysł musi uznać, iż poza zyskiem są także inne wartości, których nie bagatelizować, lub nie uznawać nie wolno! Korzystanie z prawa własności jest nietylko przywilejem, nakłada ono też obowiązki".

Któż to o potrzebie „moralności" deklamuje? Poseł z BB.! Znamy dobrze „moralność" tego środowiska.. Deklamują oni na temat moralności teraz, kiedy chodzi o utrzymanie części robotników w sanacyjnym Z. Z. Z.

PAT. donosi, że onegdaj p. Moraczewski urządził zebranie robotnicze w Jaworznie i wzywał do wytrwania w strajku!.. Może i on przemawiał w imię „moralności".

GRECJA ZA WSZYSTKO ZAPŁACI?

W pełni sportowego sezonu zimowego utworzone zostały ostatnio w Zakopanem przez ministerstwo spraw wojskowych kursy narciarskie dla wyższych oficerów (wyłącznie generałów i pułkowników). — Mają one potrwać przez 6 tygodni.

Narodowy „Kurjer Lwowski" (nr. 53) pisze w tej sprawie:

— „Przez cały ten czas wszyscy uczestnicy kursu, przebywający w tym celu w Zakopanem, **otrzymuj diety wysokości 50 (pięćdziesiąt) złotych dziennie.** W kursach tych m. in bierze udział znany w warszawskiej „Adrji" sportsman, p. generał Wieniawa - Długoszewski.

Czy w dzisiejszych czasach kryzysowych, kiedy się obcina ciągle głodowe pensje urzędników i zniża emerytury, wydatek około dwóch tysięcy złotych "opłaci się", aby p. generał Wieniawa - Długoszewski nauczył się jeździć na nartach?"

Ze swej strony wyrażamy zdziwienie, że diety wynoszą aż 50 złotych dziennie, skoro nawet luksusowe pensjonaty zakopiańskie biorą od gości najwyżej 15—18 zł. dziennie za mieszkanie z całkowitem utrzymaniem.

Jesteśmy pewni, że kursy narciarskie m. s. wojsk. dla generałów i pułkowników nie wzbudzą entuzjazmu w kołach przytłoczonego przesileniem gospodarczem społeczeństwa: ani wśród zabiedzonych urzędników, ani wśród bankrutujących przemysłowców, rzemieślników i kupców, ani wśród bezrobotnych nędzarzy, nie mających na kawałek suchego chleba.

Nie wzbudzą tem bardziej, że generałowie (ani pułkownicy) nie będą przecież zużytkowywać w czasie wojny w praktyce przy dowodzeniu umiejętności jazdy na nartach...

Zaginiona tajemnica

W roku ubiegłym zmarł w Rzymie profesor Francesco Rocchi, uczony chemik, zwany powszechnie „czarodziejem ze wzgórza palatyńskiego", pozostawiając po sobie tajemnicę, nad której odkryciem trudzi się dotychczas włoskie ministerjum sztuk pięknych.

Licząc lat trzynaście, zgłosił Rocchi do bardzo znanego wówczas pisarza rzymskiego, Oriani Imola, który wnet zaczął go usilnie protegować, okazało się bowiem, że chłopiec posiada niezwykły dar odnawiania i rekonstrukcji zniszczonych przez czas rękopisów. Zdobywszy w ten sposób podstawę do pracy samodzielnej, Rocchi miał zczasem wynaleźć proces chemiczny, nietylko umożliwiający zmianę wyglądu dzieł sztuki, ale nawet substancji, z jakich się składają. Byłby, więc — jeżeli wierzyć wszystkiemu, co o tym jego wynalazku opowiadają — odkrywcą owego w ciągu tylu wieków poszukiwanego przez alchemików „kamienia filozoficznego".

Jak mówią, już przed laty grono bogatych antykwarjuszów ofiarowało Rocchiemu miljon dolarów za ujawnienie im swej tajemnicy, chemik jednak odrzucił tę ofertę. W willi, jaką nabył na Wzgórzu palatyńskiem, posiadał laboratorjum, nad którego drzwiami widniał napis „pokój śmierci", pod nim zaś ostrzenie, aby nikt nie zbliżał sie do tego pokoju, jeżeli nie chce narazić się na niebezpieczeństwo. Sam nawet Rocchi omal że nie przypłacił życiem wejścia, przez zapomnienie, do tego pokoju, bez zachowania środków ostrożności, padł bowiem oszołomiony gazami, przeznaczonemi dla gości nieproszonych. Z trudem wyciągnięto go stamtąd i przywrócono do życia.

Długo jeszcze po tem zdarzeniu cierpiał od skutków trucizny, gdy zaś po kilku latach uległ powtórnie przez roztargnienie takiemu samemu wypadkowi, oświadczył, że tajemnicę swoją pozostawi najulubieńszemu swemu uczniowi, spisze ją jednak pismem tajnem, które tylko jego uczeń będzie w stanie odczytać. Nazwisko tego ucznia Rocchi wymienił pewnego razu dyrektorowi wydziału sztuk pięknych w Rzymie, ale dyrektor zapomniał owego nazwiska, nie przywiązując do niego wagi.

Po śmierci Rocchiego przedewszystkiem opieczętowano jego laboratorjum, a następnie rząd zasekwestrował wszystkie rękopisy i notatki, pozostałe po zmarłym. Niestety, nie znaleziono śród nich ani testamentu, ani też jakiejkolwiek wzmianki o sensacyjnym procesie chemicznym, wynalezionym rzekomo przez Rocchiego. Nie znalazł sie też, pomimo kilkakrotnych wezwań, uczeń któremu uczony miał wyjawić swoją tajemnicę, władze więc włoskie dotychczas nie wiedzą, co sądzić o zapewnieniach stanowczych przyjaciół zmarłego, że Rocchi wynalazł istotnie sposób przemiany materji, a zatem „kamienia filozoficznego.

Przyczyny wojny Chińsko - Japońskiej

Bezpośrednią przyczyną obecnego konfliktu chińsko-japońskiego był bojkot towarów japońskich. Hasło rzucili młodzi nacjonaliści, wzywając w dziennikach, ulotkach, na zebraniach i wiecach do kupowania wyłącznie towarów chińskich. W Tjensinie, Pejpinie, Szanghaju i Nankinie urządzano uliczne demonstracje, w czasie których studenci niszczyli wyroby nienawistnych Japończyków. W Nankinie młodzież obojga płci zniosła znajdujące się w ich posiadaniu przedmioty domowego użytku, pochodzenia japońskiego przed gmach uniwersytetu, gdzie spalono je wśród entuzjazmu gawiedzi.

Rząd nankiński z początku pokryjomu, później zaś już otwarcie popierał ten ruch antyjapoński. Zachęciło to młodych nacjonalistów. Wzmogła się agitacja bojkotowa, przybierając ostre formy. Odezwy stały się zuchwalsze, w obelżywych słowach potępiały Japonję i wyszydzające nawet cesarza Nipponu. Wywołało to z początku liczne protesty konsulów japońskich, a później, jak wiadomo, wysyłkę wojsk do Mandżurji. Jak ważną jest kwestja bojkotu towarów japońskich, świadczy o tem choćby to, że zaprzestanie tej wrogiej agitacji jest zasadniczym punktem w każdej nocie japońskiej, skierowanej do Chin i do Ligi Narodów.

O antyjapońskiej propagandzie w Chinach, podaje ciekawe szczegóły dwutygodnik wychodzący w Charbinie „Listy Charbińskie".

„Liga antyjapońska" — czytamy w nim — prowadzi wśród Chińczyków usilną agitację. Poniżej podajemy kilka przykładów tej agitacji, prowadzonej w szkołach i gazetach. Tak np. uczniowie w szkołach śpiewają następujące piosenki. Wiele ziemi wydarła Japonja Chinom, pośród tych wydartych ziem są Koreja, Luciu i Formoza. Teraz, korzystając ze słabości naszego rządu, Japonja gwałtem narzuca nam nieludzką umowę, która oznacza wyrok śmierci dla całego narodu chińskiego.

Nasze urodzajne ziemie, góry i rzeki są w przededniu zabrania. Teraz my oczekujemy chwili, kiedy będziemy obróceni w niewolników. Kiedyż skończy się ta hańba narodu.

Inny ciekawy obrazek z nastrojów antyjapońskich: książka szkolna z pytaniami i odpowiedziami:

Pytanie: Co powinny robić Chiny przeciwko agresywnej polityce japońskiego rządu?

Odpowiedź: Japońskie wpływy powinny być zniszczone.

P.: Jakiemi sposobami powinniśmy walczyć z Japonją?

O.: Jeden ze sposobów — to bojkot japońskich towarów. Chińczycy nie powinni kupować japońskich towarów i nie powinni sprzedawać Japończykom towarów chińskiej produkcji.

P.: Czem wywołane jest postanowienie walczyć z Japonją, przez czasowy kaprys, czy przez stałą nienawiść.

O.: Przez stałą nienawiść.

P.: Ile ma ludności Japonja?

O.: Nie więcej nad 60 miljonów.

P.: Ile ludności mają Chiny w porównaniu z Japonją?

O.: Chińczyków jest 7 razy więcej niż Japończyków.

P.: Ile razy terytorjum Chin jest większe od Japonji?

O.: Więcej niż 20 razy.

P.: Ludność i terytorjum Japonji są mniejsze od Chin, czy się boicie Japończyków?

O.: Wcale się nie boimy Japończyków i t. p.

Gazety chińskie drukują cały szereg artykułów, skierowanych przeciwko Japończykom. Tak np. gazeta Dzun-Go Ci-Bao drukuje następujący list studenta chińczyka:

Wracając raz do domu, zobaczyłem studenckie zebranie, urządzone przez anty-japońskí związek szanghajskiego wydziału prawnego. Tłum studentów słuchał mówców, przemawiających o japońskich gwałtach. Przyłączyłem się do tłumu i zacząłem słuchać. Mówca rzekł: Drodzy bracia! nadszedł czas naszej śmierci; japońskie wojska zajęły trzy nasze prowincje, i cały nasz naród jest w niebezpieczeństwie. Nie możemy być spokojnymi świadkami naszej własnej zagłady.

Tak przemawiał mówca, a ja poczułem, jak szabla japońskiego żołnierza zbliża się do mego gardła.

Stałem i słuchałem, jak mówca mówił o japońskiej niesprawiedliwości i im dłużej słuchałem, tem obficiej spływały łzy po mej twarzy. Przyszły mi na myśl słowa naszego nauczyciela: „Obecnie myśmy wszyscy powinni albo płakać, albo się śmiać. Nie powinniśmy się oburzać, ale cierpliwie przygotowywać się do wystąpienia przeciwko Japonji".

Otarłem łzy i poszedłem do domu, powtarzając słowa, które przed chwilą słyszałem.

„Lepiej umrzeć na polu walki, niż należeć do kraju, ginącego narodu".

Tak przedstawiają „Listy Charbińskie" nienawiść „Synów Kraju Srodka" do Japończyków.

W ten sposób szerzy się w całych Chinach antyjapońska propaganda. W Mandżurji która obecnie została ogłoszona niepodległą, ruch ten prawdopodobnie zostanie szybko zlikwidowany. Zupełnie jednak inaczej mogą się objawić jego skutki w całych Chinach, zwłaszcza po ostatnich krwawych wypadkach w Szanghaju, które przekreśliły złagodzenie bojkotu i utrwaliły nienawiść w sercach Chińczyków do narodu japońskiego.

KRONIKA



KALENDARZYK

Leandra

Z nędzy i głodu

(a) Antoni Michalak, 33-letni bezrobotny zamieszkały przy ulicy Krótkiej 11 pozostając bez środków do życia postanowił się otruć i w tym celu zażył większą dozę sublimatu w ubikacji na Placu Leonharda. Desperata znaleziono w stanie osłabionym i przewiezono do szpitala w Radogoszczu.

—b—

W mieszkaniu własnem przy ulicy Miłej 9 targnęła się na własne życie 42-letnia bezrobotna Marja Dyberka, która z racji niedostatku i nieśnasek rodzinnych na tem tle, zatruła się większą dozą jodyny. Desperatce udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia.

(a) W bramie domu przy ulicy Nowej 6 padła z osłabienia i głodu 48 letnia żebracz ka bezdomna Karolina Majewska. Chorej udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Pod kołami samochodu

(a) Na ulicy Piotrkowskiej przed posesją 97 miał miejsce wypadek samochodowy, ofiarą którego padła Helena Reszke, zamieszkała przy ul. Kilińskiego 127

Ręszkę przechodząc przez jezdnię najechana została przez samochód i odniosła złamanie kilku żeber oraz kości nogi i ręki lewej.

Ranną wydobyto z pod kół samochodu i wezwano pogotowie ratunkowe lekarz które go po nałożeniu opatrunku przewiózł ranną w stanie groźnym do szpitala w Radogoszczu

Szofera Wiktora Witczaka pociągnięto do odpowiedzialności karnej i zatrzymano do czasu zakończenia dochodzenia.

Wypadek na stacji kolejowej

(a) Na stacji Łódź-Fabryczna miał miejsce w dniu wczorajszym nieszczęśliwy wypadek ofiarą którego padł robotnik Jan Maciak, zamieszkały przy ul. Składowej 33

Maciak w czasie hamowania wagonów towarowych przy pomocy płozy, został uderzony w głowę i piersi i doznał ogólnych obrażeń ciała.

Rannego opatrzył wezwany lekarz pogotowia ratunkowego.

Czy jesteś już członkiem Obozu Wielkiej Polski?

Jeżeli nie, zgłaszaj się na placówkach
1) Andrzeja 34 w godz. 7-8,30 wiecz
lub
2) Limanowskiego 51 we Wtorki, Środy i Soboty w godz. 7-9 wiecz.

Defraudacja w Legji Inwalidów

(a) W roku 1930 Legia Inwalidów Wojsk Polskich wydała kalendarz propagandowy ter minowy do czego upoważniła specjalną admi nistrację

Z kolei administracja wspomnianego kalendarza propagandowego zaangażowała w charakterze akwizytora sprzedawcy Józefa Pruszynowskiego zamieszkałego przy ulicy Na wrot 44, Kazimierza Simona zamieszkałego przy ulicy Ogrodowej 26 oraz Michała Błaszczyka przyczem ten ostatni występował jako subzastępca Pruszynowskiego

Po zakończeniu rozsprzedaży kalendarza w czasie rozrachunków ostatecznych administracja kalendarza propagandowego terminowe go Legji Inwalidów W. P. stwerdziła niedobór wpływua mianowiaie od Pruszynowskiego w sumie 3.216 zł. od Błaszczyka w sumie 2.212 zł. oraz Simona w sumie 361 zł. Pruszynowski orjentując się w sytuacyi zwrócił się z prośbą do administracji kalendarza Legji prosząc o nieoddawanie sprawy do Sądu oraz o rozłożenie zdefraudowanej sumy na raty miesięczne przyrzekając iż kwotę zdefraudowaną 3 216 złotych wpłaci

Sprawę Błaszczyka skierowano do Sądu Okręgowego w Łodzi który po rozpoznaniu skazał Błaszczyka na 6 miesięcy więzienia

Również Simon przyrzekł pieniądze wpłacić wobec czego wstrzymano przeciw niemu kroki sądowe Obecnie w związku z rozpoczęciem wydawnictwa nowego kalendarza na rok 1932 administracja kalendarza Legji Inwalidownwystąpiła do władz. policyjnych o pociągnięcie Józefa Pruszynowskiego i Kazimierza Simona do odpowiedzialności karnej za przywłaszczenie sum, a równocześnie o zasądzenia od nich zdefraudowanych sum w łącznej kwocie 3 587 zł.

Wdrożono obecnie dochodzenie przeciw obu defraudantom.

Samozwańczy lekarz nabierał naiwnych kmiotków

(a) W lecie ub. r. w okolicy Koluszek i Zakowic, ukazał się jakiś osobnik, który zainstalował się u jednego z gospodarzy, podając się zą lekarza specjalistę, przyczem przy pomocy wywarów z ziół uleczył chłopca swego gospodarza.

Po kilko tygodniach rzekomy lekarz tak umiał oczarować swych klijentów, że tłumnie ciągnęli się i przyjeżdżali z dalekich wsi na kurację.

„Doktór" leczył bardzo skutecznie, albowiem nikt z pacjentów nie „zachorował natomiast każdy płacił mu słone honorarjum. Wreszcie od swego gospodarza Jana Ciepluchy, wyłudził 200 zł. tytułem pożyczki i ulotnił się.

Po wyjeździe rzekomego doktora zgłaszali się inni poszkodowani od których na poczet należności za sprowadzenie leków i ziół których jednak nie sprowadził, pobrał po kilkadziesiąt, a nawet kilkaset złotych.

Na skutek tego wdrożono poszukiwania, które zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem pseudo cudotwórcę lekarza ujęto w Łodzi Okazał się nim 24 letni bezrobotny i bez stałego miejsca zamieszkania Jan Opilski, znany policji i poprzednio już karany.

Opilskiego osadzono w areszcie. W dniu wczorajszym zasiadł on na ławie oskarżonych w Sądzie Grodzkim w Łodzi. Po rozpoznaniu sprawy Sąd skazał Jana Opilskiego na 6 mies więzienia.

Obietnicą ożenku wyłudził pieniądze

(a) Józefa Konderakówna, zamieszkała przy ulicy Napiórkowskiego 9 poznała przed kilku miesiącami na ulicy jakiegoś jegomościa z którym nawiązała bliższą znajomość. Nowy znajomy przedstawił się za Stanisława Małka zamieszkałego na Chojnach przy ulicy Grzybowej.

Po kilkunastu odwiedzinach w mieszkaniu Konderakówny, Małek oświadczył się jej przyczem korzystając z okazji pożyczył 100 złotych w gotówce, tudzież wyłudził zegarek srebrny męski wartości około 50 zł.

Po tak udanej tranzakcji Małek zniknął z widowni. Poszkodowana Konderakówna zwróciła się do policji. Wszczęte dochodzenie ustaliło, że Małek jest żonatym i w sposób dowcipny podszedł Konderakównę, od której obietnicą ożenku wyłudził pieniądze. Małka pociągnięto do odpowiedzialności karnej

Ukarany sprzedawca benzyny

(a) Firma Standart Nobel w roku 1929 urządziła przy zbiegu ulic Andrzeja i Alei Kościuszki stację benzynową i powierzyła ją w komis Janowi Kautzowi, który miał sprzedawać benzynę i smary i otrzymane ze sprzedaży pieniądze zwracać oddziałowi Standart Nobel w Łodzi.

Z tytułu prowizji Kautz otrzymywał odpowiedni procent od sprzedanej sumy benzyny i smarów.

W końcu ubiegłego roku, w czasie dokonywania końcowych rocznych obliczeń stwierdzono znaczne zaległości ze strony Kautza, wobec czego przeprowadzono remanent smarów i benzyny oddanej mu w komis, a następnie na podstawie rozliczeń, ustalono, że sprzedał on na sumę 2491 zł. 15 gr. benzyny i smarów, których to jednak sumy nie wpłacił firmie Standart Nobel.

Kautz nie przyznał pretensji firmy, wyjaśniając, że benzyna ulotniła się latem względnie przy przelewaniu do stacji i z tego powstało manco sięgające sumy 2491 zł.

Nie uznając takiego wyjaśnienia pociągnięto nieuczciwego komisjonera do odpowiedzialności karnej.

W dniu wczorajszym Kautz zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi, który sprawę rozpoznawał pod przewodnictwem sędziego Żabińskiego. Oskarżenie wnosił prok. Grzegorzewski

Kautz na rozprawie nie przyznał się do winy wyjaśniając, że niedobór powstał z racji ulatniania się benzyny.

Sąd po rozprawie skazał Jana Kautza na 4 miesiące więzienia, oraz zasądził na rzecz firmy Standart Nobel powództwo cywilne w sumie 2491 zł. 15 gr.

Pamiętajcie o zielonej wstążce

Jubileusz 25-letniej pracy kapłańskiej

W dniu 6 marca br. w niedzielę, o godz 10 rano w kościele katedralnym św. Stanisława Kostki odprawione zostanie solenne nabożeństwo z powodu Jubileuszu ćwierćwiekowej pracy kapłańskiej J. E. Ks. Biskupa D-ra Kazimierza Tomczaka, Sufragana Łódzkiego.

Po nabożeństwie Dostojny Jubilat powróci do swego mieszkania w Sufraganji, przechodząc przez szpaler, utworzony ze sztandarów stowarzyszeń i organizacij religijno-społecznych oraz młodzieży katolickiej. W mieszkaniu Dostojnemu Jubilatowi będą składane życzenia.

Komitet obchodu za naszem pośrednictwem apeluje do wszystkich cechów katolickich, oraz korporacyj, stowarzyszeń i organizacyj kulturalno - oświatowych, religijnych i społecznych, ażeby delegacje ich ze sztandarami przybyły na plac katedralny o godzinie 9 m. 50 rano celem wzięcia udziału w tej podniosłej uroczystości.





Panna Aase Clausen królowa piękności Danji wyszła zwycięsko z europejskiego konkursu piękności w Paryżu i otrzymała tytuł Miss Europy na rok 1932

Teatr i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś, niedziela o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych oraz we wtorek wiecz. po cenach najniższych dwa ostatnie powtórzenia sensacji Istvana Mihaly „Mam lat 26"

Dziś i jutro wiecz. w dalszym ciągu ściąga publiczność najnowszy szlagier teatru łódzkiego głośna sztuka muzyczna Berta Brechta „Opera za 3 grosze"

TEATR KAMERALNY

Dziś, niedziela o godz 5 po poł. po raz 97-my gwóźdź sezonu „Hau Hau" z Michałem Zniczem.

Dziś wieczorem i dni następnych pełna humoru i sentymentu, wyborna komedja Laurent Doiletta „Kłopoty Bourrachona"



Konkurencja między hurtowniami tytuniowemi

(a) Poczynając od dnia 1 marca rb. władze Monopolu Tytuniowego wprowadziły w życie nowy system sprzedaży swych wyrobów, polegający na tem, że zniesione zostały dotychczasowe rejony przymusowego nabycia i każdy z detalistów sprzedawców, ma prawo dowolnego wyrobu miejsca nabycia tych wyrobów.

Dotychczasowy system przewidywał podział południowej części miasta na 8 hurtowni, z których każda miała przydzielony rejon. Z rejonu tego detalista zmuszony był nabywać towar jedynie w oznaczonej hurtowni, albowiem w innej towaru nie sprzedano mu.

Północną część miasta obsługiwała hurtownia państwowa przy ul. Ogrodowej.

System ten obecnie został zniesiony i każdy z detalistów może udać się bądź to do hurtowni państwowej, bądź też do jednej z hurtowni prywatnych. Spowodowało to ostrą konkurencję między hurtowniami, która pogłębia się jeszcze i z racji zapowiedzianego przez Monopol zniesienia całkowicie hurtowni prywatnych, tudzież zniżki prowizji, jaką otrzymywały hurtownie z 2,75 proc. do 1,70 procent.

Celem pozyskania jak największej liczby klijentów i utrzymania się na powierzchni hurtownie tytuniowe czynią wszelkie możliwe wysiłki, co w konsekwencji pociągnie napewno upadek kilku hurtowni, szczególnie słabszych finansowo.

Pomysłowy pocztyljon

(a) Dnia 10 września 1931 r. do Urzędu Pocztowego w Warszawie zgłosił się jakiś osobnik, który przedstawił książeczkę oszczędnościową i zażądał wypłacenia mu 60 zł. Mimo iż w książeczce widniała suma wkładu 240 zł. urzędnik powziął pewne podejrzenie Widząc to osobnik szybko i dyskretnie ulotnił się pozostawiając książeczkę w Urzędzie

Ustalono że istotnie domysły urzędnika były słuszne i właściciel książeczki Tadeusz Kupiec sfałszował nie tylko zatrzymaną książeczkę lecz również kilka innych na zasadzie których podjął w dniu 9 września z Urzędu Pocztowego Nr. 3 i 8 w Łodzi oraz oddziału łódzkiego P. K. O. przy ulicy Narutowicz po 100 zł.

Dalej ustalono również że podobne machinacje przeprowadzał Kupiec w innych miastach posługując się datownikiem pocztowym który skradł w czasie pełnienia służby jako pocztyljon

Początkowo przypuszczano iż nazwisko właściciela książeczki jest fikcyjne następnie jednak stwierdzono że jest nią istotnie 22-letni Tadeusz Kupiec pocztyljon Urz. Pocztowego w Warszawie

Vczoraj Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kopaczewskiego po rozpoznaniu sprawy skazał 22 letniego Tadeusza Kupca na rok więzienia.

Związki robotnicze o obniżkę komornego

(a) Dowiadujemy się, że równolegle z akcją powszechną zmierzającą drogą bojkotu do wywalczenia zniżki cen na elektryczność i gaz, w poszczególnych ośrodkach kraju rozpoczęta obecnie została akcja zmierzająca do wywalczenia zniżki komornego, które mimo zarządzeń Rządu w kierunku obniżenia kosztów utrzymania nie zostało dotychczas zmniejszone

W związku z tem związki zawodowe naszego miasta oraz organizacje społeczne postanowiły zwrócić się do T-wa Lokator, celem objęcia i opracowania sposobu przeprowadzenia akcji zmierzającej do uzyskania zniżki komornego.

Jak się dowiadujemy, w dniu wczorajszym nad sprawą tą zastanawiał się już zarząd T-wa Lokator który w dniach najbliższych zwołać ma wspólną konferencję z przedstawicielami związków i organizacyj i ustalenia terminu zwołania wiecu, na którym zapadną odnośne uchwały, które obowiązywać będą wszystkich lokatorów naszego miasta. Należy zaznaczyć, że akcja ta objąć ma przez centr. zw. lokatorów i sublokatorów teren całego kraju.





Japoński minister oświaty Ozaki z córkami zwiedza Europę



Prezydent rzeszy niemieckiej Hindenburg którego kandydatura na to stanowisko została wysunięta ponownie wraz z drugim kandydatem Hitlerem

Zamach samobójczy

(a) Irena Chlebowska bezrobotna i bezdomna służąca targnęła się na życie i w bramie domu przy ul. Zgierskiej 28 zatruła się większa doza trucizny Desperatkę w stanie osłabionym przewieziono do szpitala w Radogoszczu.

NOWY SPOSOB LECZENIA RAKA

Pisma włoskie rozpisują się obecnie szeroko o skandalicznym procesie którego ośrodkiem był znany lekarz bolońskí profesor Adolf Massotti Afera ta rozeszła się po całych Włoszech szerokiem echem wywołując ogólne poruszenie. Massotti zasiadł na ławie oskarżonych pod zarzutem licznych oszustw dokonanych na szkodę swych pacjentów. Bliższe szczegóły tej afery są następujące:

Massotti zyskał sobie w Bolonji sławę znakomitego specjalisty w chorobie raka Kuracje jego miały być niezawodne, a sławny profesor podejmował się ich „pod gwarancja". Oczywista że napływ pacjentów był ogromny a również profesor wymagał horendalnych honorarjów — stał się niebawem jednym z najbogatszych ludzi w mieście

Obecnie wyszły na jaw szczegóły bardzo przykre i rzucające posępne światło na etykę tego „lekarza" Oto długoletnia jego asystentka zwolniona została z tej posady przez Massottiniego, udała się do miejscowe izby lekarskiej i poczyniła rewelacyjne zeznania Według nich — Massotti niewinne ow rzodzenia czy też excemę uznawał za raka a w tym wypadku operacja musiała się oczywiście udać Terapja polegała ponadto na tem że przykładał on do „chorych" miejsc zwyczajne guziki ołowiane lub pustą rurkę z kości słoniowej

Najważniejszym jego instrumentem był zazwyczaj aparat diatermiczny Izba lekarska zajęła się natychmiast tą sprawą i stwierdziła że doniesienia zwolnionej asystentki nie były wcale wymysłem lecz opierały się na prawdzie.

Wobec tego pociągnięto niesumiennego lekarza do odpowiedzialności sądowej i skazano go na dwa lata więzienia i zapłacenie kary pieniężnej w wysokości 4 000 lirów Proces ten żywo jest omawiany w całych Włoszech.

TORF

W obecności reprezentantów rządu szwedzkiego szwedzkiej akademji inżynierji oraz całego szeregu ekspertów zagranicznych zademonstrowano ostatnio nową metodę rafinerji torfu Nowy produkt odznaczający się idealną klarownością i czystością stanowić będzie doskonałe źródło siły pociągowej za tem może służyć jako środek ogrzewania do domowego użytku

Przedstawiciele szwedzkiej akademji inżynierji wyrażając swą opinję o nowym produkcie podkreślił szczególnie jego taniość oraz zaznaczył, że torf rafinowany zdobędzie sobie niewątpliwie przebojem szwedzkie rynki zbytu gdyż należy do towarów pochodzenia najzupełniej krajowego. Nawiązując do ostatniej uwagi przedstawiciela akademji reprezentanci rządu szwedzkiego wyrazili przekonanie iż nowy rodzaj paliwa przyczyni się do zmniejszenia importu węgla do Szwecji Eksperci zagraniczni podnoszą szczególnie doniosłe ich zdaniem walory pociągowe torfu doświadczenia bowiem wykazały, iż przy jednym hektolitrze nowego paliwa wagon może przejechać około 90 mil. ang,

Humor

NA JARMARKU.

— Ile kosztuje ten duży pies) — pyta jakiś jegomość.

— 50 zł.

— A ten mniejszy?

— 100 złotych.

— A tamten maleńki?

— 250 złotych

— 250? To w takim razie ile powinienem panu zapłacić, jeśli wcale nie kupię psa?

12)

Ponura wyspa

(Wyciąć i zachować)

Długo jeszcze po jego zniknięciu siedziałem w miejscu i spoglądałem w stronę, w której znikł. Mój senny spokój pierzchł bezpowrotnie.

Jakiś szmer rozległ się za mną. Przestraszony odwróciłem się i dojrzałem uciekającego królika. Zerwałem się, podniecony rozigraną wyobraźnią.

Pojawienie się owego groteskowego, na pół zwierzęcego tworu, zakłóciło mi cały spokój. Nerwowo zacząłem się rozglądać i żałować, że nie mam żadnej broni. — Przychodziło mi na myśl, że przecież człowiek, którego widziałem, był ubrany, nie nagi, nie mógł więc być dzikim i z okoliczności tej próbowałem dojść do przekonania, że był on pokojowo usposobiony, a tylko wyglądał tak dziko.

Pomimo usiłowań, aby się uspokoić, byłem bardzo zaniepokojony tem zdarzeniem.. Oddalając się ze wzgórza ku lewej stronie, rozglądałem się bacznie pomiędzy drzewami, czy przypadkiem nie dojrzę gdzie czego. — Dlaczego człowiek ma chodzić na czworakach? Dlaczego chłeptał wodę?

Usłyszałem znowu jęk zwierzęcy. Wnioskując, że to głos pumy, odwróciłem się i ruszyłem w przeciwnym kierunku, w dół ku potokowi, który przeszedłem i zapuściłem się w krzaki, Nagle z przerażeniem ujrzałem na ziemi wielką, szkarłatną plamę, a parę kroków dalej, pod paprocią nieżywego królika, z odgryzioną głową, jeszcze ciepłego.. Na ten widok zdjęła mnie trwoga. Tutaj dzikość jeden z mieszkańców wyspy! Śladów gwałtownej napaści nie było widać nigdzie, prawdopodobnie niespodzianie przyłapano i zagryziono królika.

Gdym patrzył na to małe zwierzątko lęk coraz większy zaczął mię ogarniać i dopiero teraz odczułem, jak byłem nierozważny, zapuszczając się pomiędzy ten okropny lud! Gąszcz leśny podniecał jeszcze mą wyobraźnię, cień każdy wydawał mi się prawie zasadzką, każdy szmer — groźbą, zdawało mi się, że zewsząd obserwują mnie nienawidział ne postacie.. Postanowiłem powrócić do zagrody i jak szalony zacząłem biec przez zarośla, aby tylko wydostać się na otwarte miejsce..

Zatrzymałem się w samą porę na skraju polany, okolonej po przeciwnej stronie gęstwiną drzew i pnących się roślin. Przy spróchniałym pniu powalonego burzą olbrzymiego drzewa siedziały — nie przeczuwając mojej obecności — trzy groteskowe, człowiecze postacie. Jedna z nich miała kształty kobiece, dwie inne były mężczyznami. Byli nadzy, tylko około bioder mieli szkarłatne przepaski. Skóra ich była barwy czerwonawo-szarej, jak u każdego z dzikich ludów, twarze tłuste, krwiste, bez podbródków, czoło wtył pochylone, a włosy na głowach rzadkie, szczeciniaste Wyglądali wprost potwornie.

Mówili, a raczej jedno z nich mówiło do dwojga innych, i wszyscy troje byli zbyt zajęci, aby mogli zauważyć szmer, sprawiony przeze mnie. Poruszali głowami i ramionami w jedną i drugą stronę. Głos mówiącego był ciężki a słowa wychodziły tak niewyraźnie, że jakkolwiek słyszałem dobrze, przecież nie mogłem dźwięków rozróżnić. Widocznie był to jakiś bardzo skomplikowany djalekt.

Nagle głos przeszedł w krzyk, mówiący podniósł się, rozłożył ręce. Dwaj inni podnieśli się, również, rozpostarli ramiona i wszyscy razem zaczęli chórem coś, mruczeć, kiwając się w takt. Zobaczyłem, że nogi mieli bardzo krótkie, cienkie i niezgrabne. — Zaczęli krążyć kołem, tupać nogami i wiwijać rękami, w rytmice ich tonów zaczęła się przejawiać jakaś melodja i jakiś refren, cos jakby „Alada" czy „Balada". Oczy poczęły im błyszczeć a wstrętne twarze rozjaśniać się pod wpływem jakiejś wewnętrznej radości. — Z ust pozbawionych warg spływała ślina.. Jak błaskawica przemknęło mi przez myśl spostrzeżenie, które odrazu uświadomiło mi, dlaczego czułem taki wstręt, taką odrazę i taką nieufność wobec owych tworów! Te trzy istoty, odprawiające tajemniczy obrządek, miały wprawdzie ludzkie kształty — jednak uderzająco przypominały zwierzęta domowe! Mimo wyglądu człowieczego, mimo kawałków ubioru — w ich ruchach, w wyrazie twarzy, w całym ich kształcie było coś, co najwyraźniej przypominało świnię!

Stałem zgnębiony tem okropnem odkryciem i nawał strasznych refleksji cisnął mi się do mózgu. — A potwory zaczęły podskakiwać do góry, najpierw jeden, potem wszystkie zaczęły drzeć się i krząkać, jakby rechotać... Raptem jeden z nich skoczył na czworaki. Podniósł się wprawdzie zaraz, ale to już dostatecznie stwierdzało jego zwierzęcość.

Odwróciłem się jak mogłem najciszej, drętwiejąc z obawy, że przy lada szmerze listka lub gałązki mogę być odkryty i zacząłem się przesuwać pomiędzy krzakami. Trwało to długo, zanim mogłem się śmielej poruszać, aby tylko oddalić się od owych tworów! Zajęty tem, nie zwróciłem nawet uwagi, że wydostałem się na jakąś ścieżynę, zaledwie dostrzegalną wśród drzew.

Wtem.. gdy weszdłem na wolne miejsce wśród drzew, ujrzałem nagle poza pniami parę niezgrabnych nóg posuwających się bez szelestu, równolegle obok mnie!.. Głowy i tułowia nie było widać z poza gęstych liści i zwojów lian.

Wstrząsnął mną dreszcz, stanąłem cicho — Nogi zatrzymały się również

Byłem tak zdenerwowany że tylko z największym wysiłkiem stłumiłem w sobie ogarniającą mię żądzę natychmiastowej ucieczki.

Wpatrując się bacznie w gąszcze, dostrzegłem głowę i tułów tego potwora, którego widziałem w potoku. Poruszył głową, a pomiędzy liśćmi błyskały jego oczy barwą szmaragdu.

Cmentarzysko

Jakkolwiek stale Czytelnikom naszym do starczamy „Dziennik", jakkolwiek korespondent nasz sejmowy informuje sumiennie o wszystkich ważniejszych faktach, które dzieją się na terenie sejmowym, przecie bez najmniejszego ryzyka moglibyśmy się założyć, że conajmniej połowa — jeżeli nie większa część — czytającej bubliczności nie wie nawet o tem, że odbywa się właśnie kadencja seimowa, że Sejm „pracuje" i to nawet w „rekordowem", „wyścigowem" — jak powiada sana cyjny „Czas" — tempie. Odbywa posiedzenia komisyjne, plenarne, uchwala ustawy, po kilka, niekiedy kilkanaście na dzień. I to nie byle jakie. Śród spraw, które są „na warsztacie", znaduiemy pierwszorzędnej doniosłości, które głęboki i najgłębszy wpływ wywrzeć muszą na całe nasze życie. Dość wymienić taki projekt reformy małżeńskiej ustawy o ustroju szkolnym, o zgromadzeniach, nowelę emerytalną, ustawę samorządową, sprawy bez robocia, świeżo zakończoną sprawę budżetową, z długim — jak u komety — ogonem no wych obciążeń i podatków.

Wszystko, zdawałoby się, sprawy naj bliżej obchodzące najszersze warstwy społeczeństwa, jednakże nie budzą one najmniejszego dziś zainteresowania. Publiczność poprostu przyzwyczaiła się do tego, patrzeć na rozprawy sejmowe, jako na formalność bezcelową a drogo kosztującą, niewiedzieć komu i naco potrzebną. Ostatecznie wszystko, co rząd zamierza, gdyby to nawet było osta tecznym absurdem, zostanie w całości uchwa lone przez posłuszną większość. Wszelkie korektywy opozycji, nawet wtedy, gdy ma najzupełniejszą słuszność, gdy np. wykazuje arytmetyczne błędy, zostają odrzucone... dla zasady... Poprostu posłuszna skinieniu „zgóry" większość sejmowa powiedziała sobie: my reprezentujemy państwo, naród Polskę... Kto nie jest jednego z nami zdania, jest wrogiem Polski, jakże zaś można czynić to, czego chce wróg... chociażby po stokroć miał rację.

Szerokie masy doskonale odczuwają te nastroje, to też interesują się one w znacznie większej mierze projektami rządowemi, wnoszonemi do Sejmu, od dalszych ich losów, wiedząc zgóry, że każdy taki projekt jest nakazem, reszta zaś próżną formalnością.

Ostatnio nawet nauczono się takie projekty (zwłaszcza podatkowe) przyjmować z fatalistyczną obojętnością, widocznie w tem przekonaniu, że jednak życie jest silniejsze od eksperymentatorów, którzy na niem czynią swe doświadczenia „in anima vili".

Powie kto, że tak, jak jest, jest dobrze, że za dużo było u nas polityki—pisze „Dziennik Wileński" — że naród wogóle nie dorósł do polityki, którą powinien pozostawić bardziej powołanym.

Przypuśćmy, że tak jest, to przecie nie można całej Polski zamienić w jedno wielkie cmentarzysko; żywe siły narodu, jakiekolwiek one są, muszą mieć swoje naturalne ujście.

Czasu naszej niewoli przeżywaliśmy epo ki zupełnej politycznej bezczynności, wtedy jednak energja społeczeństwa zwracała się ku sprawom materjalnym. Nawet taki mistrz narodu, jak Sienkiewicz, doradzał „wyrabiać perkaliki" („Rodzina Połanieckich"). Jakkolwiek to na dłuższy czas nie wystarcza, prze cie w ten sposób stwarza się podstawy materjalne, na których następne pokolenie może budować gmach niezależności politycznej.

W pomajowej Polsce, w dziedzinie gospodarczej, panuje większa jeszcze martwota niż w polityce. O jakiejś inicjatywie wogóle mowy niema, cała sztuka dziś zasadza się na tem, by uniknąć ostatecznej katastrofy, co zresztą rzadko się udaje.

Przyznać trzeba, że najcięższe czasy niewoli odznaczały się wysokim poziomem twórczości duchowej. Polska, wymazana z mapy Europy, raz po raz dawała znać o sobie, że „jeszcze nie zginęła". Obrazy naszych mistrzów otrzymywały pierwsze nagrody na wystawach międzynarodowych, były reprodukowane we wszystkich zagranicznych pismach ilustrowanych (Matejko, Siemiradzki, bracia Gierymscy, Brandt, Kowalski, Chełmoński itd) Powieści nasze tłumaczone były na wszystkie języki. (Nie mówiąc o wieszczach doby romantycznej, późniejsi, jak Kraszewski, Orzeszkowa, Sienkiewicz, Prus, Przybyszewski, Reymont, Kasprowicz, Żeromski itd.)

Dziś i pod tym względem pustka cmentarza. Nawet na jaki taki projekt pomnika dla Mickiewicza Polska zmartwychwstała mimo dwukrotnego konkursu, zdobyć się nie może. Boć to, co dotychczas widzieliśmy, to są chyba kpiny. Ostatecznie ze wstydem przyznać musimy, że Francuz Bourdelle w pomniku Mickiewicza bez porównania lepiej odczuł ducha największego wieszcza Polski — od nas, Polaków.

Warunki gospodarcze absolutny brak zbytu na „luksusowe" wytwory ducha — jak książka, obraz, rzeźba — niewątpliwie wywierają swój wpływ, nie są jednak w dziedzinie tej czynnikiem miarodajnym. Artysta z Bożej łaski, szczególnie zaś artysta polski, ma odziedziczoną niejako tradycję głodowania.

Prawdziwym powodem całkowitego upadku naszej sztuki, jest brak ideału, potrzebniejszego artyście od chleba powszedniego Przed wojną byliśmy wpatrzeni w przyszłość którą odmalowywaliśmy w najpiękniejszych barwach w ten sposób ozłacając sobie szarą dolę dnia powszedniego w niewoli.

Poryw wojenny był poezją sam sobie turkot chorągiewki ułańskiej, szczęk szabli, poświst kuli strzeleckiej zastępował najwytworniejsze sonety.

A dziś co zostało z tego wszystkiego?— Jedno wielkie cmentarzysko!

Cukier krzepi przemytników

Wileński korespondent warszawskiego dziennika „ABC" opisuje świetnie rozwinięty na Kresach Wschodnich szmugiel cukrem:

— W chwili obecnej — pisze — mieszkańcy Wilna płacą za jeden kilogram cukru 1 zł. 70 gr. Jednocześnie w powiatach pogranicznych, a więc np. w pow. Brasławskim ten sam cukier, pochodzący z cukrowni polskich w Poznańskiem lub na Wołyniu, kosztu je najwyżej 1 zł.

Skąd pochodzi tak dziwne napozór zjawisko?

Wytłumaczenie mamy nader proste.

Oto cukier nasz eksportuje się obecnie zagranicę, a więc i do Łotwy, po cenie od 24 do 30 gr. za kilo. Ponieważ granica z Łotwą, w szczególności na północy, na odcin ku t. zw. spornych 5-ciu gmin, jest nader łatwa do przekroczenia i słabo zresztą strzeżona, więc polski cukier powraca do nas w po staci szmuglu i sprzedawany jest bez akcyzy, przyczem cena jego, nie przekraczająca w handlu złotówki, pozwala zarobić handlarzom conajmniej 200 proc., wliczając w to koszta ryzyka i transportu.

Początkowo handel takim, szmuglowanym cuglem odbywał się potajemnie, ale od pewnego czasu cukier „łotewski" sprzedaje się całkiem jawnie i znajduje rynek zbytu nie tylko w powiatach pogranicznych, ale stopniowo trafia do miejscowości położonych głębiej, a ostatnio zjawił się nawet w samem Wilnie.

Odbywa się to w sposób następujący:

Kupiec zakupuje pewien transport cukru w Dynaburgu, ładuje go na furę i wysyła wy najętą, chłopską furmankę do Dryświat, Widz, Dukszt, lub innego miasteczka niedaleko granicy. Jeżeli furmanka szczęśliwie przebyła granicę, wszystko dalej odbywa się nomalnie i cukier idzie do poszczególnych sklepików w miasteczkach pow. Brasławskiego i Swięciańskiego.

Natomiast nieraz się zdarza, że furmanka ze szmuglowanym cukrem zostaje zatrzymana towar skonfiskowany, a furman idzie pod sąd.

W sądzie sprawa jest nader prosta: właściciel furmanki wiózł coś z polecenia jakiegoś Icka, dajmy na to, do Widz, gdzie to „coś" miał zdać jakiemuś jegomościowi, wyglądającemu w taki — a taki sposób. Icek jest kupcem z Dyneburga, a ten domniemany jegomość, który miał się zgłosić po towar, do skonale poinformowany o losie towaru (gdyż furmanka jest zazwyczaj przez istotnego właściciela towaru pilnie obserwowana), oczywiście już się w umówionem miejscu nie zgłasza.

Właściciel furmanki ma naturalnie „świadków", którzy zeznają, iż widzieli, jak Icek wynajmuje furę, stwierdzają, że Icek nie mówił, jaki to ma być rodzaj towaru i td., i td., słowem furman został wynajęty, o niczem nie wie i w najgorszym wypadku otrzymuje jakąś lekką karę w postaci krótkiego aresztu lub drobnej grzywny.

Areszt nikogo przestraszyć nie może, a drobną grzywnę uiszcza naturalnie ten, kto w całej sprawie jest istotnie zainteresowany. Zresztą przy obecnym braku zarobków ludzie nieraz ryzykują znacznie większem, byle cokolwiek zarobić.

A teraz jaki jest los skonfiskowanego towaru?

Leży on narazie na komorze celnej, gdzie po pewnym czasie zostaje sprzedany z licytacji. O terminie licytacji najlepiej poinformowani są właściciele To też, w 90 wypadkach na 100, do licytacji stają właściciele oni i wykupują po śmiesznie niskiej cenie swój własny cukier. Płaci się na tych licytacjach nie więcej jak 40 — 50 gr za klg., czyli innemi słowy jeszcze takiego sprycjarza cukier kosztuje taniej, niż nabyty w drodze normalnej.

I tu właśnie następuje zjawisko najdziwniejsze, bo taki „zlicytowany" cukier wędruje dalej całkiem legalnie, konkurując wewnątrz kraju z polskim cukrem, który nie miał szczęścia trafić przedtem do Łotwy.

Podobny proceder ma miejsce z idącemi przez Polskę do Łotwy rodzynkami, które mieszkańcy powiatów Brasławskiego, Swięciańskiego, a częściowo i Dziśnieńskiego skupują workami po cenach o 100, 150 proc. niż szych, niż na rynku wewnętrznym.

Z tych szmuglowanych rodzynek wyrabia się nienajgorsze domowe winko, które miałem nawet możność kosztować w czasie objazdów tych powiatów.

Podobno ostatniemi czasy konfiskowane towary tego rodzaju są oddawane do komitetu Walki z Bezrobociem, jednakże nie wpłynęło to na konsumcję szmuglowanego cukru.

Jak mnie informowano w pow. Brasławskim, bo 1 i jedna trzecia wywożonego do Łotwy cukru powraca następnie w drodze wyżej opisanej do Polski. A jeżeli mamy wierzyć rocznikowi statystycznemu wywozi się do Łotwy około 6.000 ton cukru rocznie.



PRZYJAZN...

W jednej z kawiarni berlińskich siedzą przy stoliku dwaj eks oficerzy. Jeden z nich manifestuje tak dobitnie swój dobry humor, że jego vis-a-vis zadaje mu pytanie:

— Nie przejmujesz się, jak widzę, kryzysem?

— He, znalazłem złotą żyłę.

— Cóż takiego?

— Skupuję za po. ceny wszystkie wyrzeszki z czasów wielkiej wojny z napisem „Boże, ukarz Anglję!" i wysyłam je do Indyj.

WSPÓŁCZESNA ZALETA

— Jakie zdolności ceni się dzisiaj najwyżej?

— Zdolności płatnicze.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Opera za trzy grosze
TEATR KAMERALNY — Kłopoty Baurachona

KINA

MOMUS — Chcesz humoru, wstąp na chwilę
CASINO — 24 godziny
CAPITOL: -- Romanse cygańskie
APOLLO — 10-ciu z Pawiaka
CORSO: — Król żebraków
CZARY — Czerwona Zemsta Nadprogram Kohn i Kelly
GRAND-KINO — Szyb L 23
LUNA — Dwa serca biją w walca takt
LUDOWY — Gehenna Miłości
ODEON — Faworyta Maharadzy
OŚWIATOWY— Dla dorosłych: Bezbronne dziewczę dla młodzieży: Cuda na dnie morza
PALACE — Glorją
MIMOZA — Pochodnia
RAKIETA: — Klątwa rodu Mandarynów
PRZEDWIOSNIE —Dawid Golder
RESURSA — Triumf walca
SPLENDID: — Sterowiec L. A. 3
ZACHETA — Monte Carlo
WODEWIL — Faworyta Maharadży

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

GIEŁDA.

WARSZAWA, 27 lutego 1932 r.

Waluty: Dolar St Zjednoczonych 8,88,00

Dewizy: Gdańsk	173.80
Belgja	124,30
Holandja	359.80
Londyn	31.10
Nowy Jork	8,913
Paryż	35,10
Praga	26.41
Szwajcarja	174,80
Włochy	46,45
Czerwoniec	4,40

Obroty średnie tendencja niejednolita. Banknoty dolarowew obrotach pozagieldowych — 8,88, — Rubel złoty 4.92, — W obrotach prywatnych: rubel srebrny 1.55, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.75 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.95 Gram czystego złota 5,9244

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 55,75
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 95,00
4 proc. poż. inwestacyjną 88 00
5 proc. poż. konwersyjna 40 00
6 proc. poż. dolarowa 57,00
8 proc. L.Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104 00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 33,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
7 proc. oblig. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 83,25
8proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr).
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 49,75
8 proc. L. Z. m. Warszawy 62,50
8 proc. L. Z. m. Łodzi 59,50
10 proc. m. Radomia 59,00
8 proc. L. Z. Kielc 53,00
8 proc. m Piotrkowa 54,00
4½proc. L. Z. ziemskie 40,00

Akcje:

Bank Polski	82,50
Ostrowiec	30,50
Spiess	38,00
Lilpop	15,00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie niejednolita dla listów zastawnych mocna.

Przez radjo

Łódź, 28 lutego 1932 r.

11,35 Odczyt misyjny
11,58 Sygnał czasu
12,15 Przemówienie inż. Kwiatkowskiego
13,15 Koncert z Filh. Warszawskiej
14,00 Co się działo w chacie
15,15 Audycja żołnierska
15,55 Program dla dzieci
16,40 Odczyt
16,55 Wędrówka mikrofonu
17,30 Odczyt
17,45 Koncert popołudniowy
19,25 Stare walce
19,45 Słuchowisko
20,15 Koncert popularny
21,45 Kwadrans literacki
22,00 Koncert
22,40 Dodatek do Prasow. Dzienn. Radiow.
22,50 Muzyka lekka

Wydawca K. Kowalski   Redaktorodpow. Leon Burchard.   W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki